Numer poranny.

Nr 109 — Kraków, Poniedziałek 25 Kwietnia 1910 — Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Obchód grunwaldzki w Krakowie.

W sali Rady miasta odbyło się wczoraj przedpołudniem posiedzenie krajowego komitetu dla urządzenia obchodu grunwaldzkiego w Krakowie. Prócz miejscowych członków komitetu grunwaldzkiego — przybyli na obrady reprezentanci 30 miast galicyjskich, oraz rad powiatowych, nawet z krańców Galicyi wschodniej, jak Tarnopola i Stanisławowa. Przebieg obrad komitetu, jak i sam fakt przybycia wielkiej ilości delegatów z całego kraju, wskazuje, że społeczeństwo polskie w Galicyi żywo odczuwa konieczność uroczystego obchodzenia rocznicy grunwaldzkiej, wbrew głosom rozmaitych ekscelencyj, które pragnęłyby z dnia tryumfu i radości stworzyć dzień.. smutku i żałoby, a zwycięstwo grunwaldzkie raczej opłakiwać...

Obrady zagaił prezydent m. Krakowa Dr Leo, którego też wybrano przewodniczącym zebrania. Stosownie do programu obrad dokonano następnie wyboru 4 prezydentów komitetu grunwaldzkiego. Wybrani zostali pp. Leo, Ciuchciński, Doliński (burmistrz Przemyśla) i Skrzyński (prezes krak Rady powiatowej). Wiceprezesami komitetu wybrani zostali pp. Maryewski (burmistrz Podgórza), Maiss (burmistrz Bochni), Serczyk (krak. radca pow.). Fischer (prezes „Sokoła), Nimchin (burmistrz Stanisławowa) i Gold (radca powiatowy tarnopolski).

Tylko dwóch żydów!! Czy to nie zamało?

Delegat lwowski p. Śliwiński postawił następnie wprost pompatyczny wniosek o przyjęcie do komitetu posła Daszyńskiego, jako przedstawiciela robotników. Sprzeciwili się temu pp. Turski, Tabaczyński i X. Mytkowicz — podnosząc słusznie iż w komitecie grunwaldzkim nie ma przedstawicieli żadnych stronnictw, ani żadnych warstw społecznych. W komitecie są Polacy i przedstawiciele społeczeństwa.

W dalszym ciągu obrad sekretarz komitetu Groele przedstawił program uroczystości grunwaldzkich w Krakowie: Dnia 15 lipca po nabożeństwie w kościele N. Maryi Panny ma się odbyć odsłonięcie pomnika Jagiełły, otwarcie wystawy zbiorów z epoki jagiellońskiej w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, przedstawienia w obydwu teatrach, odczyty o Grunwaldzie, 16 i 17 lipca ma się odbyć zlot sokoli, 17 lipca po mszy polowej na Błoniach, wyruszyć ma pochód ulicami: Wolską, Dunajewskiego i Basztową na pl. Matejki — pod pomnik Jagiełły — a stąd przez ul. Floryańską, Rynek Główny i Grodzką na Wawel.

W dyskusyi, jaka się nad sprawą programu wywiązała, zabierało głos szereg mówców. Radca lwowski p. Lisiewicz postawił wniosek, aby w jednym z dni obchodu grunwaldzkiego urządzić w Krakowie wielki wiec — rodzaj Akademii, w czasie którego mówionoby o obecnem położeniu. Wniosek ten — jak i wniosek p. Wójcika, aby w obchodzie brała udział banderya włościańska — przekazano prezydyum do załatwienia.

Kwestyę funduszów, potrzebnych na urządzenie obchodu przedstawił również p. Groele. Oświadczył on, iż początkowo sądzono, że koszta obchodu wyniosą 80.000 kor. W czasie przygotowań jednak okazało się, iż dojdą one prawdopodobnie do 100.000 kor. Rada m. Krakowa daje 60.000 kor. na koszta obchodu. Resztę pokryć muszą rady gminne miast i wsi oraz rady powiatowe.

W dyskusyi p. Biechoński zwrócił się przeciw owym głosom, które nawołują do wstrzymania się od obchodu i postawił wniosek, by wydać odezwę do społeczeństwa, wzywając do składek na koszta obchodu. Na tem ukończono obrady.

Czy to możliwe?

Pod powyższym tytułem podaliśmy w numerze sobotnim treść interpelacyi posła Breitera, zarzucającą Drowi Głąbińskiemu, iż za pewne bonifikacye przyczynił się do zamianowania przemysłowca Bernarda Wetzlera członkiem Izby panów. Z powodu interpelacyi p. Breitera ogłasza „Die Zeit" rozmowę z prezesem Głąbińskim, oświadczył on: Twierdzenia p. Breitera o mojej rzekomej interwencyi przy zamianowaniu przemysłowca Wetzlera członkiem Izby panów są tylko oszczerstwem. Przedewszystkiem przy powoływaniu członków Izby panów, nie pochodzących z Galicyi, nie mam żadnego głosu doradczego. Propozycya powołania Wetzlera do Izby panów wyszła od ministerstwa wojny za czasów Krieghammera. Wetzler swego czasu oddał się zupełnie bezinteresownie do dyspozycyi zarządu wojskowego, np. zakładając fabrykę konserw w Trydencie na własny koszt.

Co się tyczy powołania pos. Starzyńskiego do Rady Narodowej Tow. naftowego „Schodnica", które było jednym z warunków mojej rzekomej interwencyi w sprawie Wetzlera, to stwierdzam, że pos. Starzyński wszedł na członka Rady Nadzorczej Tow. „Schodnica" w miejsce zmarłego pos. Gniewosza na propozycyę obecnego ministra skarbu Bilińskiego. Ja w tej sprawie nie miałem nic wspólnego z p. Wetzlerem.

O rzekomej ofiarze p. Wetzlera 200.000 kor. na pismo „Słowo Polskie" nic mi nie wiadomo. Twierdzenie to zda się też być bardzo nieprawdopodobnem, ponieważ pismo to znajduje się w uporządkowanych stosunkach finansowych. W każdym razie nic w tym kierunku nie przedsięwziąłem.

(Breiter twierdzi, że p. Głąbiński żądał owych 200 000 kor. nie dla „Słowa Polskiego", ale na założenie dziennika narodowo-demokratycznego w Krakowie. Temu twierdzeniu p. Głąbiński nie zaprzeczył. Przyp. Red.).

Następnie przedstawił p. Głąbiński sprawę wydzierżawienia wojskowych fabryk lodu w Krakowie i Przemyślu, jako przedsiębiorstwo zawiązane dla dobra ogólnego, a głównie na korzyść galicyjskich hodowców bydła.

Do sprawy rewelacyi p. Breitera powrócimy jeszcze.

KRONIKA.

Kraków, dnia 25 kwietnia.

Z niedzieli. Niedziela wczorajsza przyniosła nam wypogodzoną, chociaż — wskutek ostrego wiatru — chłodną aurę. Mimo to — tłumy Krakowian wyruszyły poza rogatki starego Krakowa na obszerne pola dzielnic świeżo przyłączonych. Największe tłumy pociągnęły ku Błoniom i do parku Jordana, gdzie pootwierano mleczarnie. Także położony za torem wyścigowym, przy końcu Błoń „cichy kącik" został już otwarty i cieszył się wczoraj dużą frekwencyą

W nocy panowała w mieście chłodna pogoda, wskazująca na bliskość ciepłych, pogodnych dni, do których wzdychają wszyscy.

Tłumienie Grunwaldu. Jeden z dzienników lwowskich podaje następujący telegram:

Kraków. (Tel. pryw.) „Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Wład. Jagiełły odbyło się wczoraj (w piątek) wieczorem(!) na placu Matejki w obecności kilku tylko zaproszonych osób. Poświęcenia dokonał X. kanonik Drohojowski".

Gdyby wiadomość ta była prawdziwą, byłby to nowy dowód tłumienia uroczystości grunwaldzkiej. Poświęcenie urządzono wieczorem zapewne dlatego, aby publiczność nie dowiedziała się o nim!

Jest to śmieszny zbytek ostrożności i dziwaczna obawa demonstracyi, których nikt nie zamierza...

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału historyczno filozoficznego odbędzie się dziś w poniedziałek, dnia 25 b. m. o godzinie 5 wieczorem. Porządek dzienny. 1) Dr L. Kolankowski.. „Wojna Heleny Glińskiej z Litwą (1534—1537)".

2) Prof. M. Skibiński: „Polityka Francyi i Prus a Rosyi i Anglii w stosunku do Polski w czasie sejmu grodzieńskiego w r. 1744".

Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Sodalicya św. Piotra Klawera dla misyi afrykańskich, urządza w patronalną swą uroczystość, we wtorek dnia 26 kwietnia, nabożeństwo ku czci Najświętszej Maryi Panny, Matki Dobrej Rady, w kościele N. Maryi Panny w Krakowie. Suma z wystawieniem Najświetszego Sakramentu, kazaniem i procesyą o godzinie 10-tej.

Krakowskie Tow. techniczne wspólnie z Tow. lekarskiem zawiadamia, że dalszy ciąg posiedzenia w sprawie Wielkiego Krakowa mającego się odbyć dnia 26 b. m., odbędzie się w piątek dnia 29 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Rady miejskiej.

Wycieczki do Krakowa. Zarząd V Koła T. S. L. im. A. Asnyka w Krakowie ogłasza, że podobnie jak lat poprzednich, zajmować się będzie i w tym roku przyjmowaniem wycieczek szkolnych i ludowych, przybywających do Krakowa. W tym celu utworzył Zarząd włonie Koła komisyę wycieczkową, której zadaniem jest wyszukiwanie dla wycieczek wykształconych przewodników (członkowie krak. Koła akademickiego T. S. L), oraz pożywienia i kwater po cenach możliwie najniższych

Kierownikiem tej komisyi jest w tegorocznym sezonie b. przewodniczący krak. Koła akadem. T. S. L. p. Jan Oleksy. Wobec wielu zgłoszonych już wycieczek i spodziewanego wielkiego ich napływu w tym roku Grunwaldzkim, zorganizowała komisya osobne biuro w lokalu Koła (ul. św. Anny L. 2, II p.) gdzie w godzinach od 9 - 11 rano i 3—5 popoł. zasięgać można informacyi w sprawie wycieczek. Wszelkie zgłoszenia wycieczek wysyłać należy do komisyi wycieczkowej V Koła T. S. L. im. A. Asnyka w Krakowie, pod powyższym adresem, z dokładnem podaniem liczby osób i czasu przybycia, najmniej na tydzień naprzód. Biuro odpowiada bezzwłocznie.

Wczorajszy match footballowy rozegrany między „Cracovią" a klubem sportowym „Slavią" z Berna, zakończył się zwycięstwem pierwszej w stosunku 3:2. Przebieg walki podamy w numerze wieczornym.

Podziękowanie. Loterya spożywcza na rzecz Zakładu św. Jadwigi, która się odbyła w Wielki Czwartek w ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej, przyniosła ogółem 3478 kor. 56 hal., a po potrąceniu kosztów w kwocie 127 kor. 4 hal., czystego dochodu 3351 kor. 52 hal. Zdając sprawę z tak pomyślnego wyniku loteryi, pragnę podziękować wszystkim, którzy nam przyszli z pomocą, czy to datkami pieniężnemi, czy fantami, zwłasz za paniom, które tak uprzejmie podjęły się urządzenia stolików. Osobne podziękowanie należy się Eksc. jenerałowi Steinsbergowi za bezpłatne udzielenie ujeżdżalni i panu dyrektorowi Fischerowi za zarządzenie rozlepienia afiszów w wozach tramwajowych.

Za komitet *Zofia hr. Zamoyska.*

W paszczy niedźwiedzia. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj wieczorem 14-letni uczeń gimnazyalny Tadeusz Posiadłow, który o mało nie postradał ręki, a nawet życia w „uścisku" niedźwiedzia w parku krakowskim. Posiadłow wybrał się do istniejącego w parku zwierzyńca, celem przyglądnięcia się utrzymywanym tam zwierzętom. Widocznie zbliżył się zanadto do niedźwiedzia, który w paszczę swoją pochwycił jego rękę i ciągnął ku sobie, do klatki. Równocześnie z gimnazyalistą zwiedzał zwierzyniec pewien obywatel, który spostrzegłszy co się dzieje — pospieszył krzyczącemu z pomocą i ręką — kosztem ubrania, które się rozdarło — potrafił uwolnić z niedźwiedziej paszczy. Na ręce studenta pozostały atoli ślady kłów niedźwiedzia w postaci licznych, głębokich ran na przedramieniu. Pogotowie Posiadłowa opatrzyło.

Osobliwa zemsta w Krakowie. Walerya Grzesiewiczówna, dwudziestokilkoletnia robotnica fabryczna — zdradzała swego narzeczonego, utrzymując stosunki z różnymi młodzieńcami. Gdy się o tem narzeczony dowiedział, postanowił dokonać na niewiernej zemsty i odebrać jej urodę. W tym celu ofiarował jej wczoraj płyn lapisowy — twierdząc, iż jest to najlepszy kosmetyk, twarz upiększający. Grzesiewiczówna, nie domyślając się nawet, że narzeczony wie o jej niewierności — płyn ten zużyła i potarła nim twarz. Jakież było jej przerażenie, gdy nagle poczuła palący ból i gdy zobaczyła w lustrze twarz całkiem czarną... Przestraszona, późną nocą udała się po opiekę do pogotowia ratunkowego, które ją opatrzyło.

Nożownicze napady coraz częściej zaczynają się powtarzać w Wielkim Krakowie. Znak to widoczny, że bezpieczeństwo publiczne w naszem mieście pozostawia obecnie, po usunięciu szeregu agentów policyjnych do dzielnic świeżo przyłączonych, wiele do życzenia.

Kronika pogotowia ratunkowego za dzień wczorajszy wylicza napadów takich kilkanaście. Podajemy z nich kilka. I tak:

Za rogatką warszawską 4 murarzy napadło wczoraj wieczór na Franciszka Marczyczka, robotnika fabryki cygar i Józefa Habasa ślusarza. Napastnicy poranili ich nożami. Habas doznał nadto silnego krwotoku tętnicy, który zastanowić musiało pogotowie ratunkowe.

Stanisław Michalski, kamieniarz i Kanciarski Jan, ślusarz — obaj z Grzegórzek — napadnięci zostali wczoraj w jednym z szynków przy ul. Grzegórzeckiej przez jakichś awanturników i poranieni po twarzy i głowie nożami.

Piotr Filimowski, kamieniarz z Krowodrzy, poraniony został wczoraj wieczorem nożem po twarzy przez jakiegoś awanturnika.

Andrzej Pstrąg, robotnik kamieniarski z Czarnej Wsi, poraniony został wczoraj nożem przez nieznanego bliżej sprawcę.

I tak[5] w dalszym ciągu — możnaby wyliczać napady nożownicze, zaszłe przez jeden tylko dzień. Napady te są niewątpliwie smutnym objawem zdziczenia, a także dowodem braku należytego nadzoru nad szynkami żydowskiemi.

Niebezpieczny gwóźdź. Podoficer policyi krakowskiej, Wojciech Matejczyk, stąpił podczas spaceru na jednej z ulic miasta na ostry gwóźdź, który przebił mu podeszwę i poranił nogę. Pogotowie ratunkowe, po prowizorycznem opatrzeniu rany, odwiozło Matejczyka do kliniki chirurgicznej.

Bagnet w robocie. Nocy ubiegłej zgłosiła się na Pogotowie ratunkowe wesoła córka nocy Marcela M. z dużą raną krwawiącą na twarzy. Ranę tę zadał jej bagnetem żołnierz 13 pp., który napadł ją na plantach, w pobliżu ulicy Łazienniej. Poranioną opatrzono na stacyi Pogotowia.

Bójki w szynku Weindlinga. Obrzydliwy szynk a raczej lupanar żyda Weindlinga przy ulicy Lubicz — jest ustawicznie widownią krwawych awantur i bójek. Naprawdę dziwić się należy, iż policya podobne szynki w Krakowie toleruje i nie zamknie ich, chroniąc najniższe warstwy przed rozpijaniem się i traceniem ciężko nieraz zapracowanego grosza na korzyść żydowskiego szynkarza.

Nocy ubiegłej przyszło tam do bójki między 34-letnim Wojciechem Hołdą z Krowodrzy, a kelnerką szynku t. zw. „madamcią" — która pijanego Hołdę poraniła bokserem po głowie, tak dalece, że Hołda szukać musiał pomocy Pogotowia ratunkowego.

Poseł Kramarz o polityce Polaków w Austryi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 22 kwietnia)

Praga. (T. B.) Kongres czeskiego stronnictwa narodowo wolnomyślnego ukończył swe obrady. Wielką mowę polityczną wygłosił p. Kramarz.

Poseł Kramarz omówiwszy działalność stronnictwa narodowo wolnomyślnego i stanowisko Czechów wobec rządu i oświadczył, iż nie zapala się do idei słowiańskiej w Austryi, gdyż jej urzeczywistnienie nie wyszłoby Czechom na korzyść. Słowianom należy się za to pełne równouprawnienie.

Następnie poseł Kramarz zajmował się stanowiskiem Polaków w parlamencie austyackim i mówił:

„Stanowisko Polaków jest dla czeskiej delegacyi najważniejszym problematem. Nie należy do tych, co sobie pozwalają potępiać polityczne środki innego narodu. Każdy robi to, co jest jego zdaniem dla jego narodu korzystne. Spodziewaliśmy się, że antisłowiańska polityka Polaków stanie się niebawem absolutnie niemożliwą. Do pewnego stopnia przerachowaliśmy się. Błąd jednak nie leży po naszej stronie. Polacy żądali od nas, byśmy robili obstrukcyę jeżeli oni mają iść z nami, a myśmy nietylko obstrukcyi zaniechali lecz nawet wykluczyliśmy jej niemożliwość. Żądali potem Polacy, byśmy przystąpili do pracy pozytywnej: prawie wszystkie stronnictwa czeskie są do tego gotowe pod warunkiem, że dla narodu czeskiego nie wyniknie stąd szkoda.

Polacy mają wielki program w kierunku autonomii. Już dawniej powiedziałem, że wobec dzisiejszych trudności finansowych będziemy myśleli o tem, żeby praca około reformy dotyczyła nietylko nowych podatków, lecz żeby objęła cały system, który jest winien dzisiejszej nędzy, żeby zmieniła nietylko administracyę podatków lecz wogóle całą administracyę w duchu autonomii i decentralizacyi. To jest wielki program, do którego Polacy mogą i muszą przystąpić.

Pozwolicie moi Panowie na słowo nieparlamentarne: Sztuczki p. Bilińskiego nie wystarczą na długo. Koło polskie jako jedno z najważniejszych ciał parlamentarnych nie będzie mogło takimi środkami długo wytyczać linii swojej polityki. Jeżeli Polacy nie chcą skompromitować swego stanowiska i w słowiańskim świecie wobec swoich braci w Poznańskiem i w Rosyi, nie będą mogli prowadzić dalej swej dotychczasowej polityki i popierać dzisiejszy najbardziej antisłowiański system. Nie jest to z mej strony ani idealizm ani optymizm, wiem, że to się nie stanie z dnia na dzień, ale jestem przekonany, że Polacy w swoim interesie, w interesie swojej politycznej przyszłości nietylko tu, lecz i poza granicami Austryi a głównie ze względu na historyczne stanowisko Koła w austryackim parlamencie dojdą przecież do innych zasad politycznych.

Nie pragną, żeby przystąpili do Unii słowiańskiej, lecz żeby ściśle przestrzegali tej zasady, do której się zresztą sami przyznają, to jest: że w Austryi można rządzić tylko z ludami, lecz nie przeciw ludom. (Oklaski). Więcej od nich nie chcemy, dlatego wierzę, że obecna polityczna sytuacyi nie będzie wiecznie trwała, lecz poprawi się i spodziewamy się, że wtedy wśród lepszych warunków będziemy kontynuowali tę politykę, której zaniechaliśmy. Do tego jednak potrzeba, żeby wśród nas na miejsce dzisiejszego chaosu zapanowała zgoda na podstawie karności i zasady większości. (Brawa).

Walka przedwyborcza na Węgrzech.

Budapeszt (T. B.) Wczoraj odbyła narodowa partya pracy kilka zgromadzeń przedwyborczych w stolicy i na prowincyi. W IX. okręgu stolicy przemawiał minister sprawiedliwości Sekely i oświadczył, że przedłożenie rządu w sprawie reformy wyborczej jest owiane demokratycznym duchem, i nie naraża historycznych tradycyi Węgier. W Szatmar hr. Stefan Tisza przemawiał przeciw partyi Justha a specyalnie przeciw ostatnim mowom Justha i oświadczył, że celem udaremnienia pogróżek obstrukcyjnych potrzebne jest obostrzenie regulaminu. W Temeszwarze przyszło z powodu mowy b. wiceprezydenta Izby Navaya do wielkich demonstracyi ze strony socyalistów, którzy zapowiedzieli, że nie pozwolą Navayowi przemawiać, jeżeli się nie oświadczy za powszechnem prawem wyborczem.

Walki w Albanii.

Saloniki. (T. B.) Arnauci napadli wczoraj na pocztę kursującą między Prizrentem a Werissowicami. Wywiązała się bitwa między arnautami a żołnierzami pilnującymi poczty. Po obu stronach były straty. W końcu Arnauci cofnęli się na pobliskie wzgórza. W Prizrencie panuje z tego powodu panika.

Konstantynopol. (T. B.) Według ostatnich wiadomości około Stimlje w sandżaku Pristina na drodze z Werissowicy do Prisrentu trwa od soboty rana walka między 10.000 Albańczyków a 8 batalionami żołnierzy. — Szczegółów jednak brak.

Iskib. (Tel. wł.) Położenie w Albanii jest bardzo groźne. Albańczycy staczają krwawe walki z wojskiem. Rząd turecki wysłał do Albanii nowe posiłki.

Zaburzenia w Chinach.

Londyn. (Tel. wł.) O zaburzeniach w Chang-Sha w Chinach telegrafują tu:

Położenie jest bardzo krytyczne, zwłaszcza dla kobiet i dzieci. W okolicy Chang-Sha spalono kilka wsi. Porozlepiano plakaty z pogróżkami, że wszyscy cudzoziemcy będą wymordowani. Domy i mienie misyonarzy europejskich spalono lub obrabowano. Kanonierki, znajdujące się na rzece, wymierzyły swoje armaty na Shang-Sha, 3000 żołnierzy angielskich zajęły stanowiska strategiczne w stolicy prowincyi, aby natychmiast uderzyć na ludność, gdyby napadnięto na europejczyków. Podpalono szkołę techniczną, a 30 jej studentów spalono żywcem. Kiedy kanonierki angielskie wypłynęły na rzekę i zbliżyły się do Chang-Sha, motłoch chiński wylał do rzeki kilkanaście ton nafty i podpalił ją, aby spływając zniszczyła statki wojenne.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 25 kwietnia.)

50-letni jubileusz Filharmonii wiedeńskiej.

Wiedeń. (T. B.) Tutejsi Filharmonicy rozpoczęli wczoraj jubileusz 50-letni założenia Filharmonii koncertem uroczystym, na którym był obecnym i cesarz.

Podróż tureckiego następcy tronu.

Konstantynopol. (T. B.) Tureckie dzienniki oznaczają wiadomości o planie podróży następcy tronu po Europie jako przedwczesne.

Awantury anarchistyczne.

Paryż. (T. B,) Onegdajszej nocy wywołali tu anarchiści podczas zgromadzenia wyborczego na Montmartre panikę, strzelając z rewolwerów. Kandydat Rouanet otrzymał kilka ran. Potem wtargnęli anarchiści do redakcyi socyalistycznego dziennika „Humanite" obili służącego, przecięli druty telefoniczne i zrządzili jeszcze inne szkody.

Trup przy walce wyborczej we Francyi.

Cognac. (T. B.) Burmistrz pewnej miejscowości w okręgu Cognac, który funcyonował jako przewodniczący komisyi wyborczej, został przez jednego z wyborców zastrzelony z rewolweru.

Tryumf i przygoda Lathama.

Nicea. (T. B.) W wyścigach awiatycznych na przestrzeni 24 km. z Nicei do Antibes zdobył Latham pierwszą nagrodę, przebywając tę przestrzeń w 20 minutach i 16 sekundach.

Latham odbył tę drogę potem jeszcze raz z powrotem, a gdy trzeci raz próbował to uczynić, z powodu wady motoru wpadł w morze naprzeciw Antibes. Wyłowiono go jednak i przewieziono nieuszkodzonego na ląd.

Choroba sułtana.

Konstantynopol. (T. B.) Według ostatniego biuletynu sułtan jest chory tylko na odrę. Temperatura 39°, puls 100.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nakładem Spółki komandytowej właściciell „Głosu Narodu“. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.